**Literatura do Konkursu wiedzy „Podlasie w służbie i w walce o niepodległość Ojczyzny”**

1. **Ks. Stanisław Brzóska – kapelan i „ostatni powstaniec” (1834-1865)**

Stanisław Brzóska pochodził z mieszkającej na Podlasiu zubożałej szlachty. Początkowo studiował na Uniwersytecie Kijowskim, potem jednak wstąpił do seminarium duchownego. Po wyświęceniu na księdza w 1857 roku pełnił posługę duszpasterską w Sokołowie Podlaskim i w Łukowie, gdzie szerzył idee niepodległościowe wśród chłopstwa.  W swoich kazaniach ks. Brzóska  nawiązywał często do roli ojczyzny w dziejach narodu. Podkreślał, że w planach Bożych każdy naród na swoje miejsce na ziemi. Tak jak Izraelici dostali Ziemię Obiecaną do Boga, tak „ziemia nasza ojczysta to dar Boży dla naszego narodu!”. Polska została podarowana Polakom przez samego Boga

Msze ks. Brzóski zaczęli pilnie obserwować tajni agenci carscy. 27 listopada 1861 r. kaznodzieja został aresztowany przez naczelnika radzyńskiej komendy żandarmerii pod zarzutem „podburzania wiernych w duchu religijno-patriotycznym” i odwieziony do Siedlec. 10 grudnia został skazany na 2 lata więzienia. Ks. Brzóskę zamknięto w twierdzy zamojskiej. Wypuszczony po trzech miesiącach powrócił do pracy w parafii. W dzień głosił kazania, a w nocy działał w konspiracji. Wraz ze swoim spowiednikiem ks. Adamem Słowińskim przystał do radykalnej organizacji „czerwonych”. Jesienią 1862 roku ks. Brzóska został mianowany konspiracyjnym naczelnikiem miasta Łukowa.

W pracy konspiracyjnej dał się poznać jako dobry organizator. Od listopada 1862 roku do października 1863 łukowskim powstańcom udało się zebrać 200 dubeltówek, 2 pistolety, kilka sztuk pałaszy i szabel oraz proch. Wnocy 23 stycznia 1863 roku wraz z czterdziestoma sprzysiężonymi ks. Brzóska uderzył na 6. i 8. kompanię 2. batalionu kostromskiego pułku piechoty. Wkrótce do Brzóski dołączył z powstańczym wojskiem Gustaw Zakrzewski, który przejął dowodzenie nad akcją. Koszar nie udało się zdobyć. Straty Rosjan wynosiły 4 zabitych i 20 rannych. Po stronie polskiej zginęło 3 powstańców, a 3 zostało rannych.

Po bitwie w Łukowie ks. Brzóska, jako zdekonspirowany powstaniec, musiał opuścić miasto. Przyłączył się do oddziału pułkownika Walentego Lewandowskiego, wojskowego naczelnika województwa. 7 lutego 1863 roku uczestniczył w przegranej bitwie pod Siemiatyczami. W walce pod Sosnowicą 4 marca 1863 r. ks. Brzóska został postrzelony w nogę, rekonwalescencja trwała dwa miesiące.

Niezłomna postawa kapelana powstańców nie uszła uwagi władz narodowych. 22 lipca 1863 roku Wydział Wojny Rządu Narodowego mianował ks. Brzóskę naczelnym kapelanem wojsk powstańczych województwa podlaskiego w randze generała. Od tej pory ksiądz zaczął używać pseudonimu „generał Brzeziński”. Po bitwie pod Fajsławicami (24 sierpnia) ks. Brzóska zapadł na tyfus. Hospitalizował się najpierw w Różance nad Bugiem, a potem w Łukowie i Kępkach.

Zimą 1864 roku ks. Brzóska zorganizował kilkudziesięcioosobowy oddział konny, który Rosjanie szybko rozbili. Warunki dla walczących powstańców były bardzo trudne. Zewsząd otaczały ich zorganizowane wojska carskie. Działaniawojenne ograniczały się właściwie do obrony przed ciągle nacierającym wrogiem i do nieustannych ucieczek. Sytuacja oddziału ks. Brzóski uległa jeszcze większemu pogorszeniu po 2 marca 1864 roku, kiedy car ogłosił reformę uwłaszczeniową chłopów. Oddział kapelana zaczął topnieć w oczach. We wrześniu 1864 r. „ostatni powstaniec”, uchodzący już za postać legendarną, miał pod swym dowództwem oddział liczący około 40 ludzi. Rosjanie nie szczędzili sił ani środków, wciąż jednak nie mogli go schwytać. Na początku 1865 roku ks. Brzóska przedostał się na teren wsi Krasnodęby-Sypytki. Ukrywał się u sołtysa w specjalnym pomieszczeniu  pomiędzy dwiema ścianami budynku jego domu.

W kwietniu 1865 roku  Antonina Konarzewska, związana z oddziałem ks. Brzóski jako kurierka Rządu Narodowego, po schwytaniu przez Rosjan w czasie tortur ujawniła miejsce ukrywania się Brzóski i jego najwierniejszego towarzysza, Wilczyńskiego. 29 kwietnia aresztowano ich w Sypytkach. Zakutych w kajdany, pod mocną eskortą, odstawiono do Sokołowa. Wieść o przywiezieniu „ostatniego powstańca” szybko rozeszła się po mieście. Pod sokołowskim więzieniem odbyła się manifestacja mieszkańców miasta, którzy zostali za nią ukarani kontrybucją. Z Sokołowa więźniów przetransportowano do Warszawy, gdzie do 14 maja trwało śledztwo. Ksiądz Brzóska zostałoskarżony między innymio udział w powstaniu, walkę przeciw wojskom cesarskim, dowodzenie własną „bandą” i usiłowanie przedłużania powstania. Przed powieszeniem władze carskie chciały pozbawić ks. Brzóskę stanu kapłańskiego, same nie mogły jednak tego zrobić, naciskały na biskupa Beniamina Szymańskiego, aby rozpoczął proces kanoniczny o depozycji, czyli pozbawieniu ks. Brzóski kapłaństwa. Nigdy do tego nie doszło. Biskup podlaski tak scharakteryzował swojego podwładnego: Był to jeden z najbardziej wzorowych młodych kapłanów, nie miał nigdy żadnego zarzutu, pobożny, a z charakterem łagodny i bojaźliwy. Poświęceniem się zaś dla ludu oraz bezinteresownością uzyskał sobie u niego wielką miłość i szacunek. Przed powstaniem grzeszył zagorzalstwem (…) o ile mi wiadomo, rad nie rad począł się tułać po lasach, (…) na nieszczęście i swoje, i ludu wielu okolic, gdzie był znany – To pewne, że winien jest jako uczestnik w rokoszu i z tego tytułu winien ciężko, lecz zarzuty, że jest rozbójnik, że podpisywał wyroki na śmierć, potrzebują dowodów.” (Beniamin Szymański, list z 5 marca 1865 r. za: o. Jerzy Cygan OFM Cap, „Biskup podlaski Beniamin Szymański wobec powstania styczniowego i ks. Stanisława Brzóski, list zachowany w Archiwum Warszawskiej Prowincji Braci Mniejszych Kapucynów w Zakroczymiu).

Egzekucja księdza Brzóski odbyła się w Sokołowie Podlaskim na rynku w dniu targowym 23 maja 1865 roku, w obecności 10 tys. ludzi. W ten sposób władze rosyjskie starały się z kaźni ostatniego powstańca uczynić spektakl publiczny, którego propagandowym celem było zastraszenie społeczeństwa. Przed śmiercią ks. Brzóska wyspowiadał się. Jego ostatnie słowa brzmiały: „Żegnajcie bracia i siostry i wy małe dziatki. Ginę za naszą ukochaną Polskę, która przez naszą krew i śmierć..”, resztę zagłuszyły werble.

W 1924 r. w Sokołowie Podlaskim odsłonięto w 60. rocznicę stracenia ks. Stanisława Brzóski jego pomnik. 23 maja 2008 roku prezydent Lech Kaczyński odznaczył pośmiertnie „ostatniego walczącego powstańca“ Orderem Orła Białego.

1. **Św. Rafał Kalinowski – powstaniec i karmelita (1835-1907)**

Józef Kalinowski pochodził ze szlacheckiej rodziny herbu Kalinowa. Przyszedł na świat 1 września 1835 r. w Wilnie. Niestety, niedługo po wydaniu go na świat matka zmarła. Dwójką maleńkich sierot zaopiekowała się siostra matki - Wiktoria, która po uzyskaniu dyspensy papieskiej wyszła za ich ojca Kalinowskiego. W wieku ośmiu lat Józef rozpoczął edukację w Instytucie Szlacheckim – szkole, w której nauczycielem matematyki, a później także dyrektorem był jego ojciec. Pociągały go przedmioty ścisłe, fascynował go rozwój techniki. Złożył podanie o przyjęcie do inżynierskiej szkoły budowy dróg i mostów w Petersburgu, gdy okazało się, że z braku miejsc jego prośba została odrzucona, zapisał się do działającej również w stolicy Rosji wojskowej Mikołajewskiej Akademii Inżynierskiej.

Okres petersburskich studiów to także początek osłabienia religijności Kalinowskiego. W tym czasie przestał przystępować do sakramentów, w rzadkich chwilach przypływu uczuć religijnych chodził na Msze św.  
Był raczej zamknięty w sobie i choć nie unikał kontaktów towarzyskich, żył jednak nieco na marginesie społeczności, która go otaczała. Po uzyskaniu stopnia oficerskiego pozostał na uczelni jako adiunkt na wydziale matematyki. Zaangażował się w pracę przy tyczeniu nowej linii kolejowej Kursk Kijów Odessa. Życie na głębokiej prowincji sprzyjało rozmyślaniom. Po pracy wiele czytał. Szczególnie chętnie zagłębiał się w lekturę *Wyznań* św. Augustyna. Wielkie wrażenie zrobił na nim otrzymany w prezencie mały modlitewnik. Rozbudzał w nim potrzebę rozmowy z Bogiem, ale jeszcze nie dojrzała w nim wola nawrócenia. Poprosił o przeniesienie do kraju. W 1860 r. został przydzielony do garnizonu twierdzy w Brześciu nad Bugiem.

22 stycznia 1863 r. w kraju wybuchło powstanie. Wiadomość ta przygnębiła Kalinowskiego, który zdawał sobie sprawę z potęgi militarnej Rosji. W dodatku wisiała nad nim groźba wyruszenia do walki z powstańcami (był oficerem armii rosyjskiej). Na szczęście złożona jeszcze przed insurekcją prośba o zwolnienie z armii została przez zwierzchników rozpatrzona pozytywnie. Odzyskawszy swobodę, zaangażował się w prace powstańczych władz cywilnych na Litwie i na Podlasiu. Kalinowski trwał w szeregach państwa podziemnego nawet w okresie, gdy wokół niego zaczęło robić się pusto, a kolejni współpracownicy po aresztowaniu szli na szubienicę bądź na katorgę. Mimo groźby utraty życia długo nie mógł zdobyć się na powrót do Boga. W końcu jednak nastąpił przełom. Po aresztowaniu i skazaniu na zesłanie kuzyna Jakuba Gieysztora, Józef postanowił dać mu pamiątkę, która wlewałaby otuchę w serce katorżnika (skazanego na katorgę). Poprosił przyrodnią siostrę, aby podarowała mu swój krzyżyk z relikwiami. Rezolutna dziewczyna postawiła bratu jeden warunek: musi się wyspowiadać. Józef zgodził się i danego słowa dotrzymał. Gdy wkrótce sam znalazł się w więzieniu, z większą odwagą patrzył w przyszłość, którą, zgodnie z orzeczeniem sądu, miała być śmierć. Sąd rewizyjny karę śmierci zamienił na dziesięć lat katorgi. Pobyt w Usolu, a potem w Irkucku nie był dla przyszłego o. Rafała czasem straconym. To tam przyszły święty wzrastał duchowo, a w końcu podjął decyzję, że po powrocie z zesłania wstąpi do klasztoru. Wreszcie w 1873 r. dzięki zabiegom Kalinowskiego oraz jego rodziny udało mu się uzyskać najpierw zgodę władz na kilkumiesięczny urlop w kraju, a potem zwolnienie z odbycia reszty kary. Teraz tylko jedna rzecz wstrzymywała Kalinowskiego od przestąpienia furty klasztornej – pragnął spłacić długi, jakie rodzina zaciągnęła na wsparcie finansowe dla niego oraz na zabiegi o zwolnienie z katorgi. Okazja do tego nadarzyła się doskonała – otrzymał propozycję objęcia posady opiekuna księcia Augusta, syna księcia Władysława Czartoryskiego. Kwalifikacje ku temu miał Józef bardzo dobre, jeszcze przed powstaniem przygarnął na wychowanie sierotę, a podczas katorgi udzielał korepetycji dzieciom zesłańców oraz mieszkającym na Syberii młodym Rosjanom. Kilka lat pracy Kalinowskiego z wychowankiem było bardzo owocne (książę wstąpił później do salezjanów, a po przedwczesnej śmierci (był bardzo wątłego zdrowia) dostąpił chwały Niebios, co potwierdził bł. Jan Paweł II, podpisując w 2004 r. akt beatyfikacji Augusta Czartoryskiego).

Kalinowski zdecydował się spełnić obietnicę daną Bogu. W 1877 r. były carski oficer, polski powstaniec i katorżnik przestąpił mury klasztoru w Grazu, gdzie znajdował się nowicjat karmelitański. Przyjął nowe imię – Rafał od św. Józefa. Po przejściu formacji karmelitańskiej oraz zdobyciu wykształcenia teologicznego na Węgrzech, brat Kalinowski w 1881 r. złożył śluby wieczyste, po czym przyjechał do Polski. Tu otrzymał święcenia kapłańskie. Sława wybitnego przewodnika życia duchowego jaka szybko otoczyła Kalinowskiego, spowodowała, że często otrzymywał zaproszenia od władz różnych wspólnot zakonnych do przeprowadzenia spowiedzi. Był także znany z obrony polskości i krzewił ducha narodowego w Polakach. Jego staraniom zawdzięczają swe powstanie i rozwój karmelitańskie klasztory męskie i żeńskie w Wadowicach, Krakowie i w Przemyślu.  
Ciężka praca przełożonego i duszpasterza wyczerpywała siły świętego zakonnika. Zmarł 15 listopada 1907 r. w Wadowicach, gdzie pełnił funkcję przeora. Jego doczesne szczątki złożono na terenie klasztoru w Czernej. Zarówno beatyfikację (1983), jak i kanonizację (1991) o. Rafała ogłosił jeden papież – bł. Jan Paweł II.  
Św. Rafał Kalinowski jest patronem sybiraków, oficerów i żołnierzy oraz orędownikiem w sprawach trudnych i beznadziejnych.

1. **Bł. Honorat Koźmiński – społecznik i obrońca polskości (1829-1916)**

Miasto Biała Podlaska może szczycić się swoim rodakiem. Bł. Honorat był nie tylko wybitnym kapłanem, ale też wielkim patriotą zatroskanym o losy narodu i Ojczyzny.

Wacław Koźmiński przyszedł na świat 16 października 1829 r. Rodzicami jego byli: architekt powiatowy Stefan Koźmiński i Aleksandra z Kahlów. W dwa dni po urodzeniu, 18 października, został ochrzczony w kościele parafialnym św. Anny i otrzymał imię Wacław Florentyn Jan Stefan. Dziecięce lata przeżył szczęśliwie w rodzinnym mieście, uczęszczając do szkoły elementarnej. Miał czworo rodzeństwa: starszego brata Aleksandra i dwie siostry – Stefanię, późniejszą wizytkę klasztoru w Warszawie, oraz Kamilę. W 1840 r. rodzice przenieśli się do Włocławka. Stąd Wacław zostaje wysłany do gimnazjum w Płocku. Tutaj pod koniec lat szkolnych – mimo dobrego wychowania, ulegając wpływom jednego z kolegów – zaczął tracić wiarę, czym nawet z młodzieńczą lekkomyślnością się przechwalał. Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości w 1844 r. i rocznej przerwie zapisuje się na wydział architektury w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie. W pierwszym roku studiów niespodziewanie umiera mu ojciec. Kryzys wiary w duszy Wacława wzrastał.

W roku 1846 podejrzany przez władze carskie o przynależność do spisku zostaje aresztowany i osadzony w X pawilonie warszawskiej Cytadeli. Tam obok przykrości śledztwa przeżył ciężką walkę – fizyczną i duchową. Ta druga była znacznie trudniejsza do przeżycia. 15 sierpnia 1846 r. cudownie odzyskał wiarę, a z nią i wewnętrzny spokój. Tygodnie i miesiące mijają, a Wacław wciąż nie widzi końca niewoli. Po 11 miesiącach ciężkich udręczeń doznanych w śledztwie nie udowodniono mu winy i odzyskał wolność. Stało się to w niedzielę Męki Pańskiej 21 marca 1847 r. Po wyjściu z więzienia podejmuje dalsze studia, ale nie troszczy się już o uzyskanie dyplomu. Decyduje się na wstąpienie do zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. Pragnął został bratem zakonnym. Przełożeni jednak polecili mu przygotować się do święceń kapłańskich, które otrzymał 27 grudnia 1852 r. w kościele św. Krzyża w Warszawie.

Dnia 1 stycznia 1853 r. neoprezbiter Honorat odprawił swoją Mszę św. prymicyjną w kościele klasztornym kapucynów przy ulicy Miodowej i odtąd rozpoczął pracę kapłańską. Rozwija tutaj wszechstronną działalność jako spowiednik, kaznodzieja w różnych kościołach warszawskich, reorganizator Trzeciego Zakonu Franciszkańskiego i promotor żywego różańca. Do jego konfesjonału przychodzili młodzi ludzie, oczekujący pomocy duchowej i wskazówek na dalsze życie. W społeczeństwie warszawskim rozchodziła się wieść, że O. Honorat jest dobrym kierownikiem dusz. Opatrzność Boga ukierunkowała go ku odrodzeniu i rozwojowi życia zakonnego w Królestwie Polskim. Wszystko zaczęło się w Warszawie. Młode lata kapłaństwa o. Honorata przypadły na okres wielkich zmagań narodu z przemocą zabory rosyjskiego. Jeżeli zachodziła potrzeba, szedł do Cytadeli, ciężkiego więzienia, którego atmosferę znał z własnego doświadczenia, by nieść pomoc duchową uwięzionym, a zwłaszcza skazanym na śmierć. Odważnie bronił w swoich pismach prawa do wolności i miłości Ojczyzny. Propagował trzeźwość (np. przez zakładanie bezalkoholowych gospód, gdzie czytano Pismo św., pobożne artykuły, odmawiano różaniec). O. Honorat widział, że Naród jest rozpijany przez zaborcę. Uważał, że rozpity naród to naród niemyślący. W 1903 r. z jego inicjatywy ustanowiono święto matki Bożej Częstochowskiej. Był także prekursorem i organizatorem pierwszych pieszych narodowych pielgrzymek na Jasną Górę.

Wszechstronna działalność o. Honorata została nagle przerwana przez kasatę klasztoru kapucynów w Warszawie 28/29 listopada 1864 r. Razem ze współbraćmi znalazł się on w klasztorze kapucyńskim w Zakroczymiu. Zakonnicy podlegali ścisłej inwigilacji i licznym ograniczeniom ze strony policji carskiej. Namawiał współbraci do pozostania w kraju (car proponował wyjazdy zagranicę z stałą pensją). Bł. Honorat po kasacie klasztorów przez władze carskie, w okolicznościach, w których wszystko się sprzysięgło i prowadziło do ruiny życia zakonnego, pod natchnieniem Ducha Świętego, podjął śmiałą inicjatywę powołania do życia nowych zgromadzeń zakonnych, w odmiennych niż dotąd formach. Zakładał zgromadzenia niehabitowe. Bóg sprawił, że internowany zakonnik założył tu ponad 26 wspólnot zakonnych życia ukrytego (do dzisiaj istnieje 14).  Przez swoje duchowe córki i synów starał się O. Honorat odrodzić życie duchowe, moralne a co z tym idzie i patriotyczne we wszystkich środowiskach. Chciał ich uczynić świadkami wiary katolickiej na polskiej ziemi. Było to osiągalne dzięki tak dużej liczbie osób zakonnych w zgromadzeniach przez niego założonych. W roku 1907 zgromadzenia honorackie liczyły 8479 sióstr i braci.

W Zakroczymiu o. Honorat przeżył 28 lat. Okazało się właśnie, że te lata spędził bardzo pracowicie i z wielkim pożytkiem dla Kościoła oraz własnego narodu. Błogosławiony o. Honorat jest patronem osób konsekrowanych, diecezji łowickiej, ale jest także patronem zawierzenia i wytrwania.

O docenieniu przez Polaków działalności patriotycznej Honorata świadczy fakt, że 16 października 2008 r. Senat RP podjął uchwałę, w której uznał bł. Ojca Honorata za godny naśladowania wzór Polaka i kapłana.

Uchwała podkreśla zasługi ojca Honorata dla podtrzymania religijności i ducha patriotyzmu, dla ożywienia życia społecznego i odzyskania niepodległości. „Wierny przekonaniu, że tu Opatrzność Boża nas postawiła, tu pracować będziemy, mimo carskich represji zjednoczył wokół swoich działań patriotycznych, charytatywnych i religijnych tysiące osób, wskazując im najważniejsze pola pracy: kształcenie młodzieży, wychowanie dzieci, służbę chorym, opiekę nad ubogimi i podnoszenie poziomu kulturalnego uwłaszczonego ludu wiejskiego” – czytamy w Uchwale. Autorzy w uzasadnieniu podkreślają, że o. Koźmiński jest pozytywnym wzorcem skutecznego, racjonalnego patrioty. W swojej cichej, samotnej walce wygrywał z wielkim imperium. (...) był wzorem organizatora społecznej aktywności; takich organizatorów – mówiąc językiem współczesności: menedżerów – potrzeba również dziś. Znaczenie tej uchwały jest przede wszystkim moralne. Senat RP uznaje Ojca Koźmińskiego za godny naśladowania wzór Polaka oddanego sprawom Ojczyzny, wzór działacza społecznego i oddaje hołd Jego postawie moralnej. Ale Uchwała także otwiera nowe możliwości popularyzacji Błogosławionego Honorata. Senat RP zwraca sie w uchwale do środowisk wychowawczo – oświatowych i naukowych z apelem o popularyzowanie jego postaci i zasług.

Honorat nie doczekał odzyskania przez Polskę niepodległości; zmarł 16 grudnia 1916 r. W Nowym Mieście nad Pilicą, w zakonie, wśród współbraci kapucynów. Papież Jan Paweł II beatyfikował go 16 X 1988 r.

1. **Mogiły wojenne zasłużonych synów podlaskiej ziemi**

Historycznym już dziś świadectwem bohaterskich walk żołnierzy Wojska Polskiego o niepodległość Polski są cmentarze oraz zbiorowe i pojedyncze, często bezimienne, mogiły wojenne. Leżą w nich żołnierze Legionów Polskich, Polskiej Organizacji Wojskowej czy uczestnicy wojny z Rosją Sowiecką w latach 1919-1920. W mogiłach powiatu bialskiego spoczywa ponad 200 polskich żołnierzy, którzy własnym życiem zapłacili za naszą wolność. Oto sylwetki niektórych z nich (Cmentarz parafialny w Białej Podlaskiej):

**Grób z odznaką I Brygady Juliana Abramowicza, ps. „Jatas”**, od 15 kwietnia 1916 r. był komendantem pierwszego oddziału POW w Białej Podlaskiej. W okresie międzywojennym pełnił funkcję prezesa koła Związku Peowiaków oraz wiceburmistrza miasta Biała Podlaska. Zamordowany przez Niemców w 1943 r. Julian Abramowicz urodził się 16 lutego 1896 r. w Białej Podlaskiej. W czasie I wojny światowej służył w POW. Po wojnie mieszkał w Białej Podlaskiej. Był odznaczony Krzyżem Niepodległości.

**Grób symboliczny ofiary zbrodni katyńskiej – dr. Aleksandra Brzostka kpt. WP**/+1940 /Katyń. Absolwent bialskiego gimnazjum w 1913 r. i uniwersytetu w Charkowie w 1918 r. Od 1915 r. służył w armii carskiej, z której uciekł w styczniu 1918 r. Od 1919 r. w WP jako lekarz internista, pracował w Szpitalu Epidemiologicznym św. Marii Magdaleny nr 37 w Białej Podlaskiej, potem w batalionie 34 pp. Został zmobilizowany pod koniec sierpnia 1939 r. Dostał się do niewoli i został zamordowany w 1940 r. w Katyniu.

**Symboliczna mogiła gen. Wacława Budrewicza oraz mjr. Mieczysława Czyżewicza**, ofiar zbrodni katyńskiej. Płk Wacław Budrewicz – kawaler Virtuti Militari, odznaczony czterokrotnym krzyżem walecznych, ostatni dowódca 34 pp w Białej Podlaskiej. Mjr Mieczysław Czyżewicz służył w WP od 1918 r. Uczestnik wojny 1919-1920 w szeregach 3 pułku i 31 pp. Ukończył Szkołę Podchorążych w Warszawie. Zamordowany w 1940 r. przez NKWD w Charkowie.

**Grób Aleksandra Chybowskiego** (1896-1934) – nauczyciela, od 15 kwietnia 1916 r. w POW, zastępcy komendanta obwodu bialskiego POW. Jako ochotnik wstąpił do WP, był sierż. w 34 pp. W okresie międzywojennym działacz społeczny, m.in. przewodniczący Rady Miejskiej w Białej Podlaskiej.

**Grób rodzinny Jana Ciejpy** (1900-1964)– na pomniku nagrobnym skromny napis, który pomija wojenne zasługi dla Ojczyzny. Był od 1929 r. nauczycielem wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w dzisiejszym I LO im. J. I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej. W 1916 r. wstąpił do POW, w 1918 r. brał udział w rozbrajaniu Niemców, walczył w III powstaniu śląskim, następnie w wojnie obronnej 1939 r., a potem w szeregach AK.

**Grób symboliczny ofiary zbrodni katyńskiej. Doktor Feliks Dragan** (1894-1940) – ur. się w Polubiczach, chirurg, lekarz szpitala św. Karola Boromeusza w Białej Podlaskiej. Był działaczem POW, we wrześniu 1939 r. w stopniu por. rez. służby zdrowia, służył w twierdzy w Brześciu. Więziony w Starobielsku, zamordowany przez Rosjan w 1940 r.

**Grób Władysława Jasińskiego, ps. ”Grab”** – urodził się w 1897 r. w Nabrożu. W latach 1917-1918 należał do POW (Obwód Tomaszów Lubelski), następnie w szeregach 35 pp walczył w okresie 1918-1920 na froncie galicyjskim, litewsko-białoruskim, Wołyniu oraz pod Grodnem i Warszawą. Służył jako żołnierz zawodowy w 34 i 35 pp. W wojnie obronnej w 1939 r. walczył na Pomorzu. Wrócił do Białej Podlaskiej i służył w ZWZ-AK, potem w WiN. Prześladowany przez władze komunistyczne. Zmarł w 1953 r. w Dęblinie, a jego prochy w 1995 r. przeniesiono na bialską nekropolię.

**Grób Mieczysława Kazanowskiego** – zm. w 1962 r. w wielu 66 lat. Żołnierz Legionów Polskich, służył w 1 pułku piechoty, odznaczony m.in. Krzyżem Niepodległości. W okresie międzywojennym był działaczem społecznym w Białej Podlaskiej. W 1934 r. wspierał m.in. powodzian, był członkiem zarządu koła ZLP (Związek Literatów Polskich)

**Grób Jana Klekociuka** – służył w 1 pp. gen. Hallera, w 1919 r. jako ochotnik w 12 Pułku Ułanów. Podczas II wojny światowej był żołnierzem AK. Po wojnie pracował w LO im. J. I. Kraszewskiego. Żył 61 lat, zmarł w 1962 r.

**Grób rodziny Komarzyniec** - w grobie pochowany jest ojciec Teodor i syn Aleksander (1898-1919), działacze POW w Białej Podlaskiej. Aleksander był nauczycielem, od 15 kwietnia 1916 r. w POW. W 1918 wstąpił jako ochotnik do 34 pp. Zmarł 22 lutego 1919 r. na tyfus w szpitalu epidemiologicznym w Białej Podlaskiej. Pośmiertnie odznaczony Krzyżem Niepodległości.

1. **Pomnik żołnierzy 34 pułku piechoty w Białej Podlaskiej**

34 Pułk Piechoty stacjonował w Białej Podlaskiej w latach 1918–1939. Jego żołnierze (rekrutujący się głównie z członków POW i ochotników z Podlasia) brali udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Oficerowie bardzo zżyli się z Podlasiem i stacjonowali tu w czasie pokoju. Formacja walczyła w kampanii wrześniowej. Ostatnie bataliony złożyły broń 2 października 1939 roku. Dowódcami pułku byli: Aleksander Narbut-Łuczyński, Ludwik Bittner, Franciszek Grabowski, Jan Świątecki i Wacław Budrewicz. Święto 34 Pułku Piechoty, przypadające na 8 maja, odbywa się z okazji zwycięstwa nad Dnieprem w 1920 roku. To także dzień, w którym w 1933 roku odsłonięto pomnik pułku, znajdujący się w Białej Podlaskiej przy ulicy Warszawskiej.

Pomnik Poległych Żołnierzy 34 pp. upamiętnia ofiary żołnierskie w latach 1918-1920. Powstał z inicjatywy dowódcy 34 pp. ppłk Franciszka Grabowskiego w roku jubileuszu XV-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Komitet Organizacyjny Budowy Pomnika Poległym powołano 5 grudnia 1931 r. Z trzynastu przedstawionych propozycji Komitet Organizacyjny wybrał projekt przygotowany przez inż. Augusta Bobek-Zdaniewskiego z Biura Technicznego Podlaskiej Wytwórni Samolotów, pod kierunkiem inż. J. Czerwińskiego. Autor przedstawił ideę monumentu w taki sposób: "*Projekt pomnika miał być symbolem czasu, w którym Ojczyzna odzyskała wolność i niepodległość. Skombinowanie pomnika z trzech brył stanowi symbol trzech zaborów Polski, do zjednoczenia których przyczyniła się śmierć poległych"*.

Po zgromadzeniu niezbędnych materiałów, 12 września 1932 r. przystąpiono do prac budowlanych. Prace kamieniarskie zakończono w kwietniu 1933 r., by w dniu święta pułkowego 8 maja 1933 r. pomnik uroczyście odsłonić. Po mszy polowej dokonał tego inspektor armii gen. Aleksander Osiński w towarzystwie pierwszego dowódcy 34 pp. gen. A. Narbut-Łuczyńskiego. Monument i Dom Żołnierza poświęcił biskup polowy WP Józef Gawlina. W przemówieniu duchowny życzył, aby Dom ten był kuźnią wielkiej kultury polskiej, w której "*wykuwają się niezłomne charaktery na chwałę ojczyzny i chrześcijaństwa".*Biskup nawiązał też do jubileuszu 250-lecia wiktorii pod Wiedniem pod wodzą Jana III Sobieskiego, a także wojny w 1920 r., gdy Wojska Polskie pod wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego powtórnie uratowały Europę od wrogiego kulturze chrześcijańskiej najazdu.

W latach 1918-1920 poległo 16 oficerów i 202 żołnierzy 34 pp. Pomnik jest wyrazem hołdu dla nich oraz symbolem sławnej, bohaterskiej historii bojowej pułku. Dowodem uznania była dekoracja, w dniu 4 grudnia 1920 r., chorągwi 34 pp przez Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego krzyżem orderu Virtuti Militari. I właśnie dlatego to najwyższe odznaczenie wojenne za dzielność żołnierską zostało umieszczone na pomniku. Od 1933 r. wokół tego symbolu męstwa żołnierskiego i odrodzenia Ojczyzny skupiali się wojskowi, kombatanci i społeczeństwo miasta oraz powiatu. Pomnik spełniał też w okresie II Rzeczpospolitej wielką rolę wychowawczą.

W drugiej połowie września 1939 r., po wkroczeniu do Białej Podlaskiej Armii Czerwonej, udało się zdjąć z pomnika i ukryć elementy patriotyczne: godło państwowe, order VM, oraz litery napisu. Sam monument przetrwał okupację, by przez wiele lat w okresie PRL-u stanowić punkt spotkań okolicznej młodzieży oraz miejsce... gry w karty.

Pomnik poległym żołnierzom został przywrócony społeczeństwu dopiero w 1973 r. w 30. rocznicę powstania Ludowego Wojska Polskiego. Pojawił się jednak na nim inny niż przed wojną napis: „Żołnierzom polskim poległym w obronie ojczyzny”, orzeł nie miał korony, na monument nie wrócił też order Virtuti Militari.

Pierwotny wygląd pomnika przywrócono dopiero w 71. rocznicę odzyskania niepodległości. Po apelu poległych poświęcenia dokonał dziekan dekanatu bialskiego ks. Antoni Laszuk. Na frontonie obelisku umieszczono godło państwowe, emblemat orderu VM oraz napis: POLEGŁYM / NA POLU CHWAŁY / ŻOŁNIERZOM 34 PP / 1918-1920.

1. **Legiony Polskie w Konstantynowie**

Krótki opór Rosjan w 1915 r. na wpadającej do Krzny na wysokości Białej Podlaskiej rzece Klukówce nie zatrzymał pościgu I Brygady Legionów Polskich w kierunku Konstantynowa. Dzięki temu w Konstantynowie w dniach 17-19 sierpnia 1915 r., stacjonował na plebanii sztab Legionów, w pałacu Platera–Zyberka kwaterowała 16 Dywizja, a na folwarku 106 Dywizja. 18 sierpnia świętowano w kościele i synagodze rocznicę urodzin cesarza Franciszka Józefa. Dla Legionistów mszę polową odprawił ks. kapelan J. Panaś. Po niej odbyła się defilada przy orkiestrze i kinematografie. Dla pokoleń zachowano na pocztówce wydarzenie z 1915 r.: stacjonowanie Legionów Polskich w Konstantynowie.

Znany pisarz Władysław Orkan jako Legionistaw 1915 r.wspominał: "*Konstantynów, miasteczko zastaliśmy spalone*. *Jedynie kościół wśród lip wysokich, dwór na uboczu stojący, plebania, kilka domów w uliczce koło kościoła i trochę bud żydowskich po kraju ocalały... o kwaterach nie ma mowy*. A lekarz I Brygady, premier w okresie międzywojennym F. Sławoj Składkowski zanotował w pamiętniku polowym: "*W Konstantynowie jest cerkiew i kościół. Ten ostatni postawiony po ogłoszeniu tolerancji. Wśród ludności – mozaika wyznań, narodowości i języków. Mieszkamy u chłopa, który dawniej był unitą, ale nie wytrzymał i przyjął prawosławie. Żona jego i córka są katoliczkami, ale syn, będący w wojsku jest czysto prawosławny. Ojciec staruszek, 94 lata, całe życie był „unitą”, a od niedawna został prawosławny i do cerkwi chodzi. Nasz gospodarz był kopać okopy, aż pod Lublinem i wrócił do domu dopiero z cofającymi się Moskalami, oczywiście wielce zadowolony z tego obrotu rzeczy, mimo wyznania prawosławnego. Całe popołudnie i wieczór pokój nasz zajęty przez rzesze ludzi, garnących się do księdza Żytkiewicza po radę i błogosławieństwo. Wiele osób chce się spowiadać. Ksiądz obiecuje im odprawić jutro, raniutko, przed odmarszem mszę świętą. Odchodzą rozpromienieni..."*

Na podlaskim szlaku Legionów Polskich z 1915 r., w Konstantynowie odsłonięto 12 maja 1937 r. pomnik. Na jego cokole została umieszczona odznaka I Brygady, wykonana przez Podlaską Wytwórnię Samolotów.Obelisk przetrwał okupację niemiecką i dopiero w 1945 r. na polecenie władzy ludowej został zdemontowany i zakopany.Po wielu zabiegach emerytowanego nauczyciela Bronisława Czyżyka został on jednak odbudowany przez Komitet Obywatelski. Obelisk został usytuowany na planie Krzyża Grunwaldu wyłożonego z cegły kamionkowej. Pod godłem państwowym i dużym portretem Józefa Piłsudskiego inskrypcja na marmurowej płycie: MARSZAŁKOWI / JÓZEFOWI / PIŁSUDSKIEMU / 1867 - 1935 / SPOŁECZEŃSTWO /KONSTANTYNOWA / I OKOLIC. Uroczystość odsłonięcia pomnika odbyła się 10 listopada 1994 r. z udziałem jednostki reprezentacyjnej WP, kombatantów i lokalnej społeczności. W Konstantynowie znajduje się także Pomnik Legionistów i Peowiaków oraz Tablica Legionistów.

Mieszkańcy Konstantynowa i okolic związani byli z konspiracją POW (Polska Organizacja Wojskowa - tajna organizacja zbrojna utworzona w Królestwie Polskim od sierpnia 1914 r. z inicjatywy Józefa Piłsudskiego. Za cel stawiała sobie walkę o niepodległość Polski i przygotowanie kadr dla jej przyszłej armii. Prowadziła szkolenia wojskowe oraz działania wywiadowcze i dywersyjne. Jej pierwszym komendantem został Karol Rybasiewicz). Młodzież konstantynowska jeszcze na początku listopada 1918 r. wspierała swoich kolegów z Janowa Podlaskiego w walce z okupantem. W okolicach Konstantynowa ponownie doszło do walk w sierpniu 1920 r., tym razem z Armią Czerwoną. Podczas obrony linii Bugu w okolicach miejscowości walczył 55 Poznański Pułk Piechoty, który wraz z 56 Pułkiem Piechoty Wielkopolskiej, w wyniku pomyślnego kontrataku, zdobył Konstantynów i Janów Podlaski, a następnie zmusił przeciwnika do cofnięcia się za rzekę Bug.

1. **Marszałek Józef Piłsudski honorowym obywatelem Białej Podlaskiej**

Decyzja rady miejskiej dotycząca nadania honorowego obywatelstwa marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu zapadła 20 kwietnia 1920 roku (tablica poświęcona pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego - nadania mu honorowego obywatelstwa miasta – jest umieszczona na jednym z filarów arkad przy wejściu do Magistratu miasta Białej Podlaskiej, przy pl Wolności 8). Uchwała przeszła większością głosów, gdyż 15 radnych było „za”, a pięciu wstrzymało się od głosu. Kancelaria Naczelnika Państwa została 6 maja zawiadomiona o tym, że rada miejska Białej Podlaskiej nadała mu honorowe obywatelstwo. Biała Podlaska była jednym z pierwszych miast, które uhonorowały Marszałka tym tytułem. Ciekawostką jest, że 10 września tego samego roku Józef Piłsudski odwiedził Białą, ale wtedy nie wręczono mu dyplomu. Po prostu zapomniano o tym i to na kilka lat. Dopiero w 1924 roku przypomniano sobie o tych zobowiązaniach, przygotowano stosowny dyplom, wyjechała delegacja, na czele z ówczesnym burmistrzem Zenobiuszem Borkowskim. Do wręczenia doszło w Sulejówku. Marszałek Józef Piłsudski w Białej Podlaskiej był tylko raz, gdy wracał z narady sztabu z Brześcia do Warszawy. Wtedy to na bialskim dworcu udekorował żołnierzy 34. pułku piechoty Orderami Virtuti Militari. Tablica upamiętniająca to wydarzenie jest zamieszczona na budynku dworca kolejowego (widnieje na niej błędna data: 3 września).